Apostolstwo przykładu w programie św. Pawła.

List pasterski.

Apostolstwo przykładu w programie św. Pawła.

List pasterski na początek
wielkiego postu 1930 r.

wydany przez

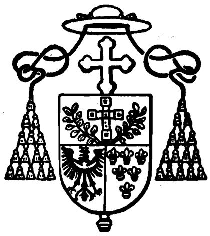
Adolfa Kardynała Bertrama,
Księcia-Biskupa wrocławskiego.

We Wrocławiu 1930.
Czcionkami R. Nischkowskiego.

Treść.

Tak opiewa 1 Tym. 4, 12.

Odczytać należy w niedziele: Siedmdziesiątnicę, Sześćdziesiątnicę i Pięćdziesiątnicę.



Adolf Kardynał Bertram,

Książę-Biskup wrocławski,

przesyła

wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym diecezji wrocławskiej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi Diecezjanie!

Oto znowu nadchodzi najświętszy czas całego roku. Zbliżają się dni, o których mówi Jezus: Jak gorąco ich pragnąłem i jak pała serce Moje, aż wszystko będzie wykonane!

Czas postny i czas wielkanocny, to czas ś w i a t ł a. Jako słońce teraz z dnia na dzień wyżej świeci na niebie i z dnia na dzień przyjemniej nam dogrzewa, tak i światło owych prawd wiecznych, które w tym czasie rozpamiętywamy.

Są to dni wewnętrznego o d n o w i e n i a. Przez cały rok umysł nasz oplątany jest wrażeniami ziemskiemi, dzień w dzień ziemskie go rozpraszają troski. Teraz nadchodzą święte dni skupienia; oko i serce zwracają się

ku sprawom wiecznym, a na tem właśnie polega odnowienie w Chrystusie.

Są to dni najobfitszych łask. „Oto, teraz czas łaski“, woła Oblubienica Jezusowa, nasz Kościół święty.

Przeto też wielki post i czas wielkanocny pokrzepiają nasze męstwo. Nic tak nie zagrzewa do postępu w cnocie i do niezłomnego wytrwania w dobrem jak to przekonanie, które kazało świętemu Pawłowi wykrzykiwać radośnie: „Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia.“ O, jak bardzo potrzebujemy takiego pokrzepienia!

Słabość woli jest chorobą naszych czasów. Pokrzepienie męstwa ku czynieniu dobrego jest na nią lekarstwem.

Nabierz sam tego męstwa. Ale co więcej: pokrzep na duchu także swych braci i swe siostry, aby i oni postąpili w cnocie.

To jest celem akcji czyli działalności katolickiej. Akcja katolicka chce dopomóc, aby zasady religijne przeniknęły wszystkie sprawy życia ludzkiego. Jest ona więc działalnością społeczną. Działać społecznie, to znaczy myśleć o współbraciach, drugim pomagać, dobru wszystkich służyć. Pomagać współbraciom, służyć dobru ogólnemu: co to za szlachetne zadanie!

Do spełnienia tego zadania istnieje jeden środek, którego każdy z was używać może i powinien. O tym środku, kochani Diecezjanie, dziś do was przemówię. Jest to środek nader prosty, a prócz tego najlepszy i najskuteczniejszy. Mam na myśli twój przykład; wzór twego życia i twych czynów.

Twoje życie i twoje czyny mają być wzorem dla twych braci. To oddziała na nich skuteczniej niż najwspanialsze mowy.

Słowa mogą kogoś pobudzić do dobrego. Ale przykład chwyta za serce i porywa do naśladownictwa, a słowom daje siłę i moc.

Czyż nie sam Jezus przykazał: „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby, widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego?“ [1])

Tak wyraził się Jezus o dobrym przykładzie, o wzorowem życiu. A odwrotnie, cóż rzekł o zgubnym przykładzie? „Biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi“, to znaczy: biada temu, kto swem złem życiem brata pobudza do grzechu. Jak konieczną przeto jest rzeczą cenić należycie wpływ przykładu!

Każdy z nas jest głęboko przekonany o obowiązku dobrego przykładu.

Żąda go po nas nasz chrześcijański honor. Święty Piotr upomina pierwszych chrześcijan: Taka jest wola Boża, abyście, dobrze czyniąc, zamknęli usta tym, którzy źle o was mówią [2]). Patrzcie, na czem polega prawe poczucie honoru.

Dobrego przykładu żąda po nas poczucie odpowiedzialności. Na końcu życia każdy będzie chciał o sobie powiedzieć: Nie żyłem napróżno.

Gdy ktoś pamięta o dawaniu dobrego przykładu, jest to znakiem sumienności i świadczy o prawdziwie katolickim, prawdziwie społecznym sposobie myślenia. Akcja katolicka właśnie tego żąda, byś używał każdej sposobności, aby pomóc współbratu, masz mu być światłem na drodze ku dobremu, masz go pokrzepiać, gdy się chwieje.

Oto, co znaczy myśleć po apostolsku, oto, na czem polega apostolstwo laików, oto z czem się łączy, jak z niczem innem, łaska i pomoc Boża!

Do swej gminy ulubionej, do chrześcijan we Filippi, mógł św. Paweł pisać z ojcowską poufałością w takie słowa:

„Kierujcie się moim przykładem. Coście we mnie widzieli, to czyńcie. A Bóg pokoju będzie z wami“ [3]).

---

[1]) Mat. 5, 16. [2]) 1 Piotr 2, 15. [3]) Fil. 4, 9.

Ten sam św. Pawel pozostawił nam **program** apostolstwa dobrego przykładu. Ten program będzie treścią niniejszego listu pasterskiego. Pisze on do Tymoteusza, jak następuje: „Bądź przykładem dla wiernych w mowie i w postępowaniu: przez miłość, wiarę i czystość[1].“

Czy te słowa nie brzmią jak program? Jaka w nich jasność i bogactwo treści! Każdy je może zrozumieć i wykonać. Zwróćcie, najmilsi Diecezjanie, uwagę na każde słowo. „Bądź przykładem w mowie i w postępowaniu przez wiarę, miłość i czystość.“

Dwa sposoby oddziaływania na drugich wymienia św. Paweł: słowo i postępowanie.

A trzy dziedziny wskazuje dla tego apostolstwa: wiarę, czystość i uczynki miłości.

Czy to nie jest wyraźny program? Jasna wskazówka dla biskupa, chcącego mówić o potędze dobrego przykładu.

I.

Bądź wzorem dla drugich w wierze.

To jest pierwszy punkt programu Apostoła Narodów. To jest podstawą dalszej budowy. Dlaczego podstawą? Spójrzcie na czasy obecne. Co jest przyczyną, że liczni katolicy tak czarno patrzą się w świat? co im odbiera odwagę i bierze radość życia? Jest to owa oziębłość w wierze, owa obojętność, cechująca wielu katolików dzisiejszych. Ona to działa jak lodowaty powiew wiatru. Bujne i wiosenne, pełne ciepła i zapału powinno być życie religijne młodzieży; religja powinna uszczęśliwiać jej wrażliwe serca. Ale cóż się stanie, jeżeli ta młodzież żyć musi wśród lodowatego chłodu? jeżeli w domu nikt się nie modli? jeżeli gwałci się niedzielę? jeżeli

---

[1]) 1 Tym. 4, 12.

nikt nie idzie za wezwaniem dzwonów? jeżeli obrok duchowy czerpie się z gazet bezbożnych? — Takie otoczenie działa na duszę jak lodowate powietrze, w którem radosne życie religijne rozwinąć się nie może.

Oto, dlaczego św. Paweł tak gorąco napomina: Bądź wzorem dla swoich we wierze, słowem i czynem. Do kogo zwraca się w szczególny sposób to napomnienie?

Najprzód do rodziców, którzy w pierwszym rzędzie powinni być wzorem w łonie rodziny. Przez stateczność w wierze niech mąż stanie się wzorem dla swej rodziny, a przez ciepło i tkliwość wiary niech matka uczyni dom swój miłą świątynią Boga.

Ponieważ przykład rodziny ma w życiu religijnem znaczenie podstawowe, przeto Kościół katolicki tak często bierze rodziców za rękę i prowadzi ich do świętego domu nazaretańskiego. Jakie tam zawsze panowało ciepło wiary! Dopiero, gdy w duszy jest ciepło, dom rodzinny staje się miłym. Otóż w Nazaret widzimy Marję, którą Elżbieta powitała słowy: Błogosławiona jesteś, iżeś uwierzyła." Tam spotykamy Józefa, który z bohaterską statecznością, stwierdzał swą wiarę w to, co mu objawiał anioł. A oboje połączeni byli z Boskiem Dzieciątkiem wiarą tak tkliwą, że do głębi przenikała i rozgrzewała ich serca. Któż opisze szczęście, jakie czerpały ich dusze z tego ciepła wiary, z tego głębokiego religijnego przekonania, nieznającego wątpliwości.

Jak tkliwa wiara objawiała się w ich modlitwie! Aniołowie chylili się kornie i słuchali, gdy z cichego domku nazaretańskiego wznosiły się ku niebu psalmy i śpiewy; — aniołowie słuchali i zdumiewali się, gdy Marja u łóżeczka śpiącego Jezusa klęczała zatopiona w błogiem uwielbieniu; — aniołowie słuchali i uwielbiali, gdy wśród twardej pracy w ciesielskim warsztacie ze serc Jezusa i Józefa wznosiły się przed tron Ojca niebieskiego, niby wonne kadzidło, pobożne westchnienia, w których zanosili mu w ofierze swoje trudy i znoje.

Oto przykład dla Was, katoliccy rodzice. Nie nadarmo było życzeniem Leona XIII., aby w każdej rodzinie wisiał obraz świętej rodziny nazaretańskiej. Niech ten obraz przypomina rodzicom, jak powinni przyświecać dzieciom przykładem.

Tam, gdzie w domu się modlą, tam synowie i córki na ojca spoglądają z uszanowaniem.

Wspomnienie na pobożną matkę uratowało duszę niejednego dziecka, gdy w późniejszem życiu popadło w pokusę lub nawet w grzech. Bo przykład matki w pamięci dziecka nigdy zatrzeć się nie może.

Tak potężnie działa przykład rodzicielski w sprawach wiary. To jest pierwszy punkt programu św. Pawła.

Dwie przedewszystkiem rzeczy nadają cechę domowi katolickiemu: święcenie niedzieli i chrześcijański porządek życia.

Przykładnem staje się życie wierzącej katolickiej rodziny przez święcenie niedzieli. Gdy w sobotę wieczorem zabrzmią dzwony, wtedy, kochani rodzice, otwórzcie swe serca spoczynkowi i weselu niedzielnemu. Wtedy gotujcie wszystko, aby godnie uczcić niedzielę. „Szukaj, co w górze jest! gdzie mieszka Chrystus Pan!" tak wołają dzwony. A Wy cieszcie się wtedy na ciche szczęście niedzielne; cieszcie się na to, że pójdziecie do kościoła; tam was czeka radosna nowina, ewangeljum, jako zwiastun z niebieskich przybytków; tam nabożeństwo i święte śpiewy wleją wam w serce pokój i nowe męstwo, jako przedsmak wiecznej radości; tam we mszy świętej wraz z eucharystyczną ofiarą Jezusa wznosić się będą jako modlitwa ku niebu wszystkie wasze troski i trudy.

Wzorowym katoliccy rodzice przyświecają przykładem, gdy w uroczyste święta lub inne miłe dni pamiątkowe przystępują wspólnie do świętych sakramentów. Przez to zyskują takie dni swe najwyższe uświęcenie. O wierzcie mi, katoliccy rodzice: jeżeli wasze dzieci widywać was będą często wspólnie

u Stołu Pańskiego, to pamięć o tem utkwi w ich duszy. Na taki przykład dziecko nigdy nie zapomni. Widok ojca i matki, klęczących wspólnie przed ołtarzem, będzie się mu zawsze przypominał. Wasz przykład stanie się potęgą.

Przykłady bywają deską ratunku w pokusach życiowych.

Niejeden ojciec, i niejedna matka będą wzdychali w godzinie śmierci: O, gdybym był dawał, o, gdybym była dawała lepszy przykład dzieciom moim! O gdybyśmy byli częściej razem z niemi przystępowali do sakramentów świętych!

Drugą cechą wzorowej wiary w łonie rodziny katolickiej jest chrześcijańskie uporządkowanie całego życia. Kiedy ten porządek istnieje w domu? Jeżeli hasłem twojem jest: „Ja i dom mój, my chcemy służyć Bogu.“ Z tego hasła płynie ścisłe pełnienie obowiązków; a ta ścisłość polega na tem, że wiernie wykonywamy te drobne sprawy, z których składa się życie. „Módl się i pracuj“, aby wszelka twa praca stała się służbą Bożą. Tą zasadą się kierujcie z cichą i spokojną stanowczością. Wtedy pokój Boży zamieszka w ognisku domowem, a w godzinach smutku nie zabraknie ufności w Bogu. Przykład takiego porządku życia jest najlepszym środkiem wychowywania dorastającej młodzieży. Tak człowiek stateczny dba o swoją rodzinę.

Oto sposób, jak życie rodzinne powinno dzieciom przyświecać światłem wiary. Rodzina powinna im być szkołą późniejszego apostolstwa w życiu publicznem. Bo z rodziny wynosimy zasady chrześcijańskie do społeczeństwa, stając się świetlistym wzorem dla gminy. Boć i ten publiczny przykład mieści się w programie świętego Pawła. Wszyscy odczuwamy jego konieczność.

Czego lud dzisiaj głęboko pragnie, to są mężowie i niewiasty, pracujący w życiu publicznem, na którychby z dumą spoglądać można jako na wzory wiernego obstawania przy zasadach religijnych. Z upragnieniem

ogląda się lud za osobistościami z charakterem, na którychby w życiu religijnem można zupełnie polegać. Niesłychane zamieszanie i niesłychana niepewność panuje w czasach obecnych: to też lud odczuwa konieczność w o d z ó w, konieczność w z o r ó w świetlanych.

Podobne stosunki panowały u k o l e b k i c h r z e ś c i j a ń s t w a, gdy Chrystus na świat zstąpił. Spójrzmy na w z o r y, które przyświecały owym czasom. Będzie to bardzo pouczające. Nigdy wśród wybranego ludu nie było tyle zamieszania, jak wówczas, gdy zbliżało się doń zbawienie. Któż miał prowadzić lud ku Mesjaszowi? Kto miał wskazać Izraelitom drogę, gdy musieli się opowiedzieć albo za Chrystusem albo przeciw Chrystusowi? Kto później, po wniebowstąpieniu Pańskiem, gdy żydzi i poganie z całą nienawiścią zaczęli prześladować młody Kościół, miał wlewać w serca męstwo i ufność i pewność zwycięstwa?

Wielkich w z o r ó w tam było trzeba; a w takich przełomowych chwilach dziejowych zsyła je Boska Opatrzność ludowi. Ich p r z y k ł a d porywał drugich i stał się im światłem w chwilach ciemności. Oto, najmilsi, potęga przykładu, oto a p o s t o l s t w o p r z y k ł a d u! Spójrzcie na chwilę ze mną na trzech wielkich mężów owych przełomowych czasów.

Znacie je dobrze, te bohaterskie postacie z czasów Chrystusowych. Pierwszym z nich jest patron naszej diecezji, święty J a n C h r z c i c i e l. Potężnie brzmiały jego kazania. Potężnie rozlegał się po kraju jego głos z pustkowia. Wszystek Izrael pielgrzymował do niego i kruszyły się serca, gdy wzywał do pokuty. „Już przyłożono siekierę do korzenia drzew“, wołał, a głos jego docierał do głębi duszy. Ale o s k u t e c z n o ś c i jego działania nie rozstrzygnęły jedynie mocne słowa, lecz raczej bohaterski p r z y k ł a d jego nieskalanego życia i potęga jego żywej w i a r y. Oto wzór a p o s t o l s t w a p r z y k ł a d u, oto, jak apostołuje mąż, stateczny w wierze.

Przypominam wam dalej, kochani Diecezjanie, ową chwilę nad jeziorem Genezaret, gdy Zbawiciel po raz pierwszy objawił uczniom największą tajemnicę Nowego Zakonu; mam na myśli zapowiedź najświętszego Sakramentu Ołtarza. Wielu się wówczas odwróciło od Niego. Było to jakby gromadne występowanie z Kościoła. Wszyscy czuli, że nastąpiła chwila przełomowa. Była to chwila trwożnego oczekiwania, gdy Chrystus zapytał apostołów: Czyż i wy chcecie odejść ode Mnie? Cóż usunęło niebezpieczny moment? Przykład statecznej wiary Piotra. „Panie, Ty masz słowa żywota wiecznego." Skończyło się wahanie uczniów. Oto drugi wzór apostolstwa przykładu, przykładu stateczności w wierze.

Jeszcze jedną, trzecią wam przypomnę postać bohaterską. Zaciekłe po wniebowstąpieniu Chrystusa wybuchło prześladowanie młodej gminy chrześcijańskiej. Ale właśnie wtedy Opatrzność Boża chciała dać Kościołowi apostoła narodów, którego działalność miała rozstrzygnąć zwycięski pochód królestwa Chrystusowego. Bóg wybrał na to Szawła; wówczas był on najzawziętszym wrogiem Jezusa, ale był nim z niewiadomości, bo jego charakter był nawskroś szlachetny, jego dusza gotowa do poświęceń dla sprawy Bożej: Cóż przygotuje jego nawrócenie? Znowu przykład stateczności w wierze. Pamiętacie, że Szaweł był pomocnikiem tych, co ukamienowali pierwszego męczennika, świętego Szczepana. Wtedy to Szaweł ze zdumieniem patrzył na jego radosną wiarę, na jego na śmierć gotowość, słyszał jego okrzyk radosny, gdy się mu otwarły niebiosa, słyszał wzruszającą modlitwę, którą Szczepan w chwili śmierci męczeńskiej wysyłał ku niebu za swych nieprzyjaciół. Przykład takiej wiary musiał pozostawić najgłębsze ślady w szlachetnym umyśle Szawła. Wiemy ze słów Jezusa, jaką odtąd Szaweł toczył ze sobą walkę wewnętrzną. I wybiła godzina nawrócenia. Z prześladowcy chrześcijan stał się wielki apostoł narodów. Co spowodowało ten przewrót? Przykład wiary

św. Szczepana go przygotował. Widzicie, że apostolstwo przykładu może działać prawdziwe cuda.

Nuże więc, katoliccy mężowie i niewiasty, wy, co stoicie w walce życiowej: pytam się was: odpowiedzcie mi: czego dzisiaj chrześcijaństwu najwięcej potrzeba? Czy dużo pięknych mów, i dużo książek i wspaniałych uroczystości? To wszystko może być dobre i bardzo pożyteczne. Ale rozstrzygającem jest coś innego. Łaska Boża łączy się przedewszystkiem z przykładem mężnej wiary i ochoczej gotowości do ofiar dla wiary.

Wiecie dobrze, jak to dziś wygląda w świecie. Setki tysięcy dusz stoją dziś w ogniu natarć niewiary. Wspomnijcie tylko na te szydercze uwagi, na te drwiące powątpiewania, których nasi mężczyźni muszą słuchać na ulicy i w warsztatach, w kopalniach i fabrykach, w biurach i urzędach. Brudne fale podłych podejrzeń codzień wylewają się z gazet i druków ulotnych. Jest to męczeństwo, podobne do tego, które znosili pierwsi chrześcijanie.

Czegoż więc w takich warunkach pragnie dusza naszego ludu? Pragnie charakterów, na któreby można ze słuszną dumą spoglądać. Mężów i niewiast, młodzieńców i dziewic, których wiara jest pełna męstwa i ochoczości.

Rozumiem przez to ludzi, których głęboka wewnętrzna religijność objawia się żywotnie na zewnątrz w całem ich życiu i czynach.

Z duszy takich ludzi promieniuje jakby tajemna siła do duszy drugich. Jest to zyskiwanie dusz bez słów, oko w oko. Jest to budzenie najszlachetniejszych skłonności, drzemiących na dnie serc chrześcijańskich. Stać się takim wzorem dla drugich we walce duchowej, to jest najgłębszą myślą akcji katolickiej.

Właśnie ci wierni, którzy najciężej walczą, bo najsroższe cierpią pokusy, powinni z przykładu takich wzorowych katolików czerpać wzniosłą i uszczęśliwiającą świadomość, że są członkami mistycznego ciała Chrystusowego, — dziećmi oblubienicy Jezusowej, naszego świętego

Kościoła, — bojownikami pod zwycięskim sztandarem Króla nieba i ziemi. In hoc signo vinces! W tym znaku zwyciężysz! Ta pewność powinna promienieć z przykładu męstwa w wierze.

A przeto precz z pesymizmem, precz z czarnemi myślami! „Cieszcie się, gdy prześladować was będą ze względu na Mnie", tak woła do nas wódz, prowadzący nas do boju.

Paweł i Sylas, gdy w mieście Filippi za swe męstwo w wierze ponieśli karę chłosty, a potem w nocy z krwawiącemi plecy leżeli we więzieniu, nie poddawali się czarnym myślom. Wśród ciszy nocnej pieśni i hymny dziękczynne wznosiły się ku niebu z ciemnicy. To porywało serca. Przykład tak radosnej wiary sprawił, że świadkowie tej nocnej sceny się nawrócili [1].

Od takich wzorów uczmy się iść z radosnem męstwem na boje. Przykład wierności zawsze zwycięża.

II.

Bądź wzorem czystości.

Wodzów, charakterów pragnie lud, wzorów wiary, ku którymby mógł spoglądać z czcią i radością. Słyszeliśmy jednak z ust św. Pawła, że prócz wiary potrzebny jeszcze jest inny przymiot charakteru. Pisze on do Tymoteusza: Bądź przykładem także w c z y s t o ś c i. Oto nasze d r u g i e zadanie, jeżeli chcemy przeprowadzić program Apostoła Narodów.

Komuż mam w pierwszym rzędzie przypomnieć to upomnienie św. Pawła? Znowu r o d z i c o m.

Gdy przed dwoma laty w Niemczech najwyższe władze państwowe podniosły głośno publiczną skargę, że występki przeciwko moralności wśród młodzieży szerzą się w zastraszający sposób, gdy potem władze szkolne i zjednoczenia wychowawców zebrały się na narady, wtedy

---

[1]) Dzieje Ap. 16, 19 nn.

ze wszystkich stron odzywała się skarga: brakuje należytej współpracy domu rodzicielskiego.

Niezawsze tak bywało. Czasy zmieniły się na gorsze. Dziś ze wszech stron wdziera się niemoralność do łona rodzin. Znacie jej zakusy. Najzgubniejsze wpływy przyczyniają się dziś do coraz większego upadku pojęć moralnych u naszego ludu. Prawo Boskie dla najszerszych kół poprostu nie istnieje. Zasady moralne uważa się za zmienne. W życiu moralnem, tak głoszą szerokie koła bezbożników, każdy ma być swym własnym prawodawcą. Kto tak myśli, porzuca lekkomyślnie wędzidła, poskramiające namiętności. Zato panoszy się samowola, pycha i zarozumiałość. Przecenia się kulturę ciała, a upada kultura ducha i serca. Państwo słabiej niż dawniej broni moralności. Sądy i urzędy stoją raczej bezradne wobec powodzi brudu i nieobyczajności, zalewającej rynek księgarski. Stronnictwa polityczne, liczące miljony zwolenników, agitują swobodnie i bezkarnie za rozwodami małżeństw, za nadużywaniem praw małżeńskich, za niszczeniem kiełkującego życia, za swobodą wspólnego pożycia bez małżeństwa, za rozszerzaniem niechlujnych pism i obrazów. Dodajmy do tego szkody, zawinione przez ciężkie położenie społeczne. Brak mieszkań przeszkadza miljonom ludności przestrzegać wstydliwości i przyzwoitości w pożyciu domowem. Osłabiony jest wpływ religji w szkole. Z usunięciem tak zwanych ćwiczeń religijnych ze szkoły nauka religji, choć zawiera wzniosłe myśli i pobudki do cnoty, traci na sile, mniej działa i mniej uszczęśliwia.

Wy wszyscy, kochani Diecezjanie, znacie ten niezdrowy rozwój stosunków, grożący naszemu ludowi coraz niższym upadkiem poziomu moralnego. Tu nie pomogą skargi. Tu trzeba pracy apostolskiej. A głos waszego arcypasterza wzywa was przedewszystkiem do apostolstwa przykładu.

„Bądź przykładem czystości, w słowie i w postępowaniu.“ Tak woła Apostoł Narodów. Takim był

jego program wśród świata pogańskiego, w czasach, gdy moralność upadła jeszcze niżej.

Hasło świętego Pawła jest dzisiaj hasłem akcji katolickiej. A w pierwszym rzędzie przykład dawać powinni rodzice. Jeżeli zaś, ojcze i matko, szukacie wzorów w waszej walce o dobre obyczaje, to po raz drugi zwróćcie swe oczy ku domowi nazaretańskiemu.

Tam mieszkały ubóstwo i prostota. A jednak było tam niebiańskie szczęście i najwyższe dostojeństwo, bo blaskiem, zdobiącym ten dom, była niepokalana czystość. Marja, niepokalana Dziewica i Matka: któraż chrześcijańska matka mogłaby spojrzeć na nią, nie odnawiając postanowienia, iż dzieciom swoim będzie przyświecała czystością?

Święty Józef, głowa rodziny, tak statecznie dbający o zachowanie czystości: co to za wzór dla ojców chrześcijańskich!

Próg domu nazaretańskiego świętym był. Niechże i próg waszego domu będzie świętym, rodzice chrześcijańscy! Niech tego progu nic nie przekroczy, cokolwiek mogłoby zatruć niewinność waszych dzieci!

Są stronnictwa, podkopujące podstawy życia chrześcijańskiego; jeżeli one chcą się wedrzeć do waszej rodziny, to krzyknijcie na nich: Czystości tej świątyni ja nikomu splugawić nie pozwolę. Wara od mego progu!

Strzeżcie niewinności dzieci przez przykład własnego waszego obcowania między sobą. Miejcie uszanowanie dla niewinności dziecka, gdy to dziecko jest obecne.

Ono nie powinno usłyszeć ani słowa, któreby się nie godziło dla ust chrześcijanina. Ileż to razy takie nieostrożne, niestosowne uwagi utkwiły w pamięci dziecka i pozostały tam na zawsze jako trujące nasienie, aby później puścić korzenie i straszliwe szerzyć spustoszenia. Ostrożnie z językiem! Bezwstydne słowa działają jak zatrute strzały.

Pamiętajcie o tem, że rozmowy w kółku rodzinnem

mogą podnieść poziom moralny waszej rodziny, ale mogą go też bardzo obniżyć.

Wszystko to, co młodzież widzi i słyszy i przeżywa w kółku rodzinnem, możnaby nazwać powietrzem, którem oddycha dusza młodzieży. Zatrute jest to powietrze, jeżeli w słowach i czynach objawia się bezwstyd i żądza. Jest zaś czystem i orzeźwiającem, jakby górskiem powietrzem dla duszy, jest zdrową atmosferą dla serca i umysłu, jeżeli rodzinie przyświeca słońce czystości. Ileż to w całem późniejszem życiu zależy od tego powietrza, którem oddychały dusze dzieci w domu rodzicielskim!

Wasz przykład, kochani rodzice, niech przyświeca dzieciom w chwilach poważnych; wasz przykład niemniej w chwilach rozrywki i uciechy. Szlachetna, czysta radość w kółku rodzinnem, to dar niebieski. Gdzie taka radość mieszka, tam słońce świeci i przygrzewa; tam dziecko czuje się swojsko, czuje się szczęśliwem.

A gdy czystości dziecka coś zagraża, gdy na nie nadchodzą walki wewnętrzne, wtedy znowu pamiętajcie na słowa Apostoła: „Bądźcie mu wzorem, w słowie i postępowaniu.“ Nikt dziecku nie może tak przemówić do serca, tak go podnieść, uspokoić i pokrzepić, jak matka w cichej rozmowie w cztery oczy. Nikt też nie może dziecku w godzinie pokusy być lepszym wzorem niż ojciec i matka, jeżeli wtedy razem z dzieckiem przystępują do świętych sakramentów. Jak to wtedy pokój i cicha, niebiańska radość wracają do serca dziecka! Nie owi bezbożnicy, którzy się sami nazywają „przyjaciółmi dzieci“, są prawdziwymi aniołami stróżami dzieci, lecz są nimi prawi, chrześcijańscy rodzice, jeżeli im dają przykład w słowie i postępowaniu.

Gdy matka poucza dziecko w sprawach czystości moralnej, niech to czyni z prostotą i swobodą. Ale także z uszanowaniem. Matka powinna wtedy pamiętać o słowach świętego Pawła: „Czy nie wiecie, iż ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego?“ Takie uszanowanie

względem własnego ciała i względem ciała dziecka wytwarza dla pouczenia nastrój uroczysty i spokojny. Będzie ono działać uspokajająco i wychowawczo. W ten sposób ojciec i matka stają się aniołami stróżami dzieci.

Tak, zaprawdę, aniołami stróżami powinni być rodzice dla niewinności dzieci. Ma to jeszcze drugi skutek, pożyteczny dla samych rodziców; mogę o nim jedynie nieco napomknąć. Uważajcie dobrze. Niewinne dziecko może się także stać aniołem stróżem rodziców. Przytoczę przykład, zdarzający się wcale nierzadko. Mogą nadejść chwile pokusy dla rodziców, — chwile, zagrażające wierności małżonków: wtedy ty, ojcze lub matko, spójrz w niewinne oko dziecka, a wyczytasz w niem nieme, ale do głębi wzruszające kazanie dla siebie.

Nieraz już przełamała się w sercu ojca lub matki nęcąca siła pokusy, gdy słyszeli niewinne dziecko, odmawiające za ojca i matkę Ojcze nasz, a z ust dziecięcych zabrzmiało w ich sercu: „I nie wódź nas na pokuszenie."

Dziwne to i szczęsne zrządzenie, że i dziecko, nie wiedząc o tem, może względem rodziców wykonywać apostolstwo przykładu.

Żyj więc, przykładzie czystości, i apostołuj w kółku rodzinnem. Wtedy na takim domu sprawdzi się pochwała księgi Mądrości: „O, jako piękny jest czysty rodzaj; nieśmiertelna jest sława jego!" Choćby taki dom był nie wiem jak ubogi, wszyscy nań będą spoglądali z cichem uszanowaniem, chyląc czoła przed szlachectwem czystości.

Żyj i władaj, apostolska czystości, także w p u b l i c z n e m życiu chrześcijan. O, jak bardzo życie publiczne potrzebuje dziś takiego przykładu! Nastały takie czasy, że wszelakie rzeczy płciowe wywleka się do publiczności, z całym bezwstydem, w słowie i obrazie, w życiu towarzyskiem i na scenie. Chcą wmówić w nas, że są to znaki swobodnej i niewinnej otwartości: Nie wierzcie im, bo są to raczej objawy zwierzęcego upodlenia. Taki bezwstyd szerzy zniszczenie. Nigdy, przenigdy nie będą ludzie łamali świętych zapór wstydliwości bezkarnie!

Przeto upominam was: Zdala trzymajcie siebie i dzieci swoje od takich przedstawień kinowych i teatralnych, które sprzeciwiają się chrześcijańskiej wstydliwości.

Jeszcze kilka słów o przykładzie, który powinni ludzie dawać przez swój u b i ó r. Także ubiór przemawia swoim właściwym językiem o waszej kulturze i moralności.

Gdy Kościół przestrzegał kobiety i dziewczyny przed nadmiernem odsłanianiem swego ciała, gdy przemawiał do sumienia matek, aby nie ubierały córek nieprzystojnie, tysiące pytały się z uśmieszkiem: Cóż to biskupów obchodzi? — Tak czelnego pytania nie byłybyście śmiały wymówić, gdybyście były rozważyły, jak politowania godną jest słabość, czyniąca z niewiasty niewolnicę nieprzyzwoitej mody. Byłybyście myślały poważniej, gdybyście były rozważyły, że właśnie kobieta stoi na straży odziedziczonych dobrych obyczajów. Wszak jeden z najszlachetniejszych poetów średniowiecznych wysławiał ją jako wzór i mistrzynię tego, co przystoi. Liczne niewiasty katolickie, małpując zachcianki mody, zapomniały o tem, że na niewiastę spada ciężka o d p o w i e d z i a l n o ś ć za przykład, który ona daje w życiu p u b l i c z n e m. Musiałbym zacząć mówić bardzo wyraźnie, gdybym chciał napomknąć, że nieposłuszeństwo względem wskazówek Kościoła spotkaliśmy wśród niewiast właśnie tych kół, które byłyby powinny przyświecać innym stanom swoim przykładem.

Jeszcze gorzej dzieje się, gdy katolicy biorą udział w nieprzyzwoitych tańcach. Nic dziwnego, że wtedy z ust lekkomyślnych ludzi można o niektórych katolikach słyszeć szydercze słowa: „Ecce, facti sunt sicut unus ex nobis.“ Patrzcie, oto się stali jako któryś z nas.

Czy to jest apostolstwo przykładu, którego żąda apostoł Paweł?

Czy to jest dobry przykład, gdy katolicy kupują takie pisma ilustrowane, które zwabiają co tydzień miljon kupujących przez odsłanianie nagości?

Do was, stowarzyszenia katolickie, zwracam się z upomnieniem szczególnie serdecznem. Uważajcie to sobie za punkt honoru przyświecać wszystkim czystością tak w życiu prywatnem jak w tem wszystkiem, co w związku urządzacie. Wasze zgromadzenia, wasze uroczystości niech będą świetlistym wzorem dla wszystkich warstw ludności. Rano wyruszać na nabożeństwo, a wieczorem w lekkomyślnych strojach urządzać tańce zakazane, to jest niegodnem katolickiego stowarzyszenia. — Nie od liczby członków zależy rozkwit związku, lecz od poczucia honoru, z jakiem wykonywacie a p o s t o l s t w o dobrego p r z y k ł a d u. Żądajcie d u ż o od swych członków na punkcie dobrych obyczajów. Do was zwracają się słowa Jezusa: „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi." Jeżeli wy, stowarzyszenia katolickie, swój sztandar związkowy, poświęcony przez Kościół, będziecie chronić od wszelkiej plamy, to cała parafja powie o was: „Wyście weselem naszem i koroną naszą." I bądźcie pewni, że taki przykład porwie drugich, i pozyska wam więcej zwolenników, niż niemęskie uginanie się i schlebianie ludzkim słabościom.

III.

Bądź wzorem w miłości.

Przechodzę do trzeciej rzeczy, w której ma pracować apostolstwo przykładu. Apostoł Narodów woła w swym programie: „Bądź wzorem w słowie i postępowaniu w uczynkach m i ł o ś c i", w dziełach charytatywnych.

Kiedyś na końcu świata, gdy nadejdzie dzień wielkiego porachunku i opadną zasłony ze wszystkich poczynań naszych, gdy wyjdą na jaw tajemne myśli wszystkich, — gdy przed oczyma wszystkich ukażą się jasno skutki naszych słów i czynów: jedno rozstrzygnie o naszym losie: pytanie, jak wykonywałeś w myśli i słowach i czynach przykazanie miłości.

Gdy Jezus w swej ostatniej mowie pożegnalnej nazwał miłość tym znakiem, po którym będą poznawali

uczniów Jego, — gdy upominał: Trwajcie w miłości Mojej: apostolstwo miłości stało przed Jego wszechwidzącemi oczyma w całej swej wzniosłości i błogiej działalności.

W słowie i w postępowaniu chrześcijanin ma być wzorem, według słów świętego Pawła: W słowie i w postępowaniu ma się objawiać miłość.

S ł o w a miłości bez czynów nie mają wprawdzie wielkiej wartości. Gardzi niemi Apostoł, jeżeli są tylko miedzią dźwięczną i cymbałem brzmiącym. A jednak nasza mowa musi i powinna służyć miłości. A to z dwojakiej przyczyny.

Raz dlatego, że także w słowach objawia się umysł. Słowa twarde o brzmieniu bezlitosnem zdradzają umysł bez miłości, przeto są palącą pobudką do grzechu. Natomiast słowo miłości, pochodzące ze szczerego serca, ma siłę pojednawczą i leczy krwawiące rany serca. Boć jakiem jest słowo, i czy w niem wyjawia się wzorowa miłość, to zależy od z a m i a r u. Nawet porywcze słowo, przykre dla słuchacza, może tchnąć miłością, jeżeli zamiar jest dobrym. Więc nie należy wszystkiego źle przyjmować i źle tłumaczyć. Sprzeciwiałoby się to miłości.

Gdy ktoś ciężko uraził świętą Jadwigę, a z ust jej wydobywało się tylko to jedno zdanie: „Niech ci to Bóg przebaczy“, — to jedno zdanie było już uczynkiem miłości, czynnym przykładem dla drugich.

Gdy w naszych czasach, w których szarpią brutalnie sławę bliźniego, katolik odznacza się umiarkowaniem i łagodnością w swych sądach; gdy nie cierpimy, by w naszej obecności mówiło się źle o bliźnim, jest to uczynkiem miłości, dobrym przykładem dla drugich.

Przykładem mogą być nasze słowa, gdy się wzajemnie cierpliwie znosimy. „Znoście jeden drugiego w miłości“, upomina Apostoł [1]). Gdziekolwiek żyją wspólnie chrześcijanie, niech każdy jeden drugiemu daje przykład takiej cierpliwej, uległej miłości.

---

[1]) Ef. 4, 2.

Może się jednak miłość objawiać także w poważnem upomnieniu i dobrotliwej karze. Św. Paweł miał serce pełne litości i tkliwej miłości, a jednak znajdywał słowa, przejmujące swą powagą i płomiennem oburzeniem, gdy chodziło o ratowanie gminy przed jakimś szkodnikiem, szerzącym zniszczenie.

Właśnie przez upomnienie możesz w bohaterski sposób wykonywać tak zwane apostolstwo laików. Gdy twój brat biegnie ku wiecznemu potępieniu, a ty sobie myślisz: „Cóż to mnie obchodzi?" — dajesz przykład człowieka bez serca. Gdy zaś usiłujesz go ratować z braterską troską i powagą, napominając, prosząc, modląc się: patrz, wtedy twoje słowo jest czynnym przykładem apostolstwa miłości.

Tak jest, miłość bliźniego, miłość we wspólnem pożyciu z drugimi, niech zyskuje serca ludzi dla pobożności. Przykład pobożności wtedy będzie skłaniał drugich do naśladowania, jeżeli ona jest uprzejma i dobrotliwa. Być pobożnym, a równocześnie zimnym i obojętnym dla bliźnich, to odstręcza ludzi od pobożności. Gdy połączysz ją z uprzejmością, zyskasz ich dla niej.

Ma więc słuszność św. Paweł, żądając, abyśmy apostolstwo miłości wykonywali także przez słowa.

Ale jeszcze więcej przez czyny. Czem rozbudzisz w gminie radosną chęć do czynów miłości, do pomagania i służenia? Słowami tego nie dokażesz. „Bądź przykładem w postępowaniu, w czynie, „w duchu miłości". — „Wszystko, cokolwiek czynicie, niech się dzieje w miłości", powiada Apostoł [1]).

Najboleśniejszą, palącą raną w życiu ludności jest samolubstwo. Smutne przeżywamy zdarzenia. Jeden skandal goni drugi, ujawniając chciwość, nierzetelność, lichwę; a łupy, w ten sposób zdobyte, roztrwania się na rozpustę, na zbytek, na rozkosze. Stąd straszne oburzenie tych, co sobie od ust odejmowali, aby

---

[1]) 1 Kor. 16, 14.

coś zaoszczędzić, a teraz, straciwszy wszystko przez katastrofę powojenną, nędzę cierpieć muszą.

Przeto Kościół, broniąc z jednej strony prywatnej własności, jak tego żądają siódme i dziesiąte Boskie przykazanie, nie przestał nigdy jak najdobitniej napominać także posiadających, bez różnicy, czy książąt, czy towarzystwa, czy prywatnych: Pamiętajcie o obowiązkach społecznych, ciążących na majątku! Pomagajcie nędznym! Dbajcie o to, aby się wszystkim dobrze działo! Pomóżcie zapomocą ustaw i przez osobisty czyn tym, którzy bez swej winy, wskutek wojny popadli w nędzę i stali się żebrakami! Jest to ścisłym obowiązkiem chrześcijanina. Bóg będzie kiedyś po was żądał surowego rachunku.

Samolubstwu chrześcijanin powinien przeciwstawić przykład dobrowolnego wyrzeczenia się, przykład przestawania na małem, prostoty, oszczędności, aby przez oszczędność zyskać środki na pomaganie bliźniemu.

Jednostka wprawdzie wszystkim nie pomoże, ale każdy powinien mieć serce dla wszelkiej nędzy.

Czy jesteś pracodawcą, czy pracobiorcą, obaj powinniście służyć hasłu, które zwiemy „chrześcijańską wspólnotą interesów", to znaczy: obaj powinniście się uważać za pracowników w tym samym zawodzie i dbać słowem i czynem jeden o korzyść drugiego.

A przeto słowa świętego Pawła: „Bądź przykładem w miłości przez swe postępowanie" — zwraca się do wszystkich warstw ludności. A to, co powiedział papież Leon XIII, że prócz sprawiedliwości także miłość musi być węzłem, wiążącym wszystkie stany, jest tylko wyjaśnieniem słów Apostoła.

Choćby to, co ty sam jeden poświęcić możesz, było drobnostką: i drobnostka wielką się staje przez to, że jest przykładem dla drugich. Przypomnijcie sobie znowu czyn owej ubogiej wdowy w świątyni jerozolimskiej. Tylko jeden grosz mogła ona poświęcić dla biednych ze

swych oszczędności. A jednak Zbawiciel wychwala tę maleńką ofiarę. Bo ją sobie od ust odjęła.

Jaka to pociecha dla wszystkich tych chrześcijan, którzy żyją w warunkach skromnych, prostych i ubogich! Niech nie myślą: Ach, gdybym miał dużo pieniędzy i mógł rozkazywać innym, to mógłbym czynić dużo dobrego. Nie, właśnie w twych skromnych warunkach niech twój przykład działa tak zachęcająco, jak przykład owej biednej wdowy u bramy świątyni. Skutek niech każdy ufnie pozostawi Bogu. Właśnie z najuboższych domów wychodzili mężowie i niewiasty, którzy stali się dobrodziejami dla najszerszych kół ludzkiego społeczeństwa. Gdy się ich pytano: Komu zawdzięczacie tę wzniosłość umysłu, to zaparcie się siebie, tę energję? — najczęściej odpowiadali: To zawdzięczam przykładowi mych prostych, ubogich rodziców.

Patrzcie, jak przedziwne są drogi, po których kroczy apostolstwo dobrego przykładu! Kierują niem i upładniają je tajemne zamiary Boskiej Opatrzności.

*

Tak więc na trzech polach pracy śledziliśmy działalność apostolstwa przykładu w słowie i czynie; słyszeliśmy, że mamy przedewszystkiem rozwinąć apostolstwo wzorowego życia. Codziennie każdy z nas ma pamiętać o upomnieniu Apostoła Narodów: W postępowaniu twojem niech świeci przykład statecznej wiary, wzór czystości serca i apostolstwo miłości. „A z tych największą jest miłość.“ [1])

*

Co chciałem osiągnąć przez ten list pasterski, zalecający apostolstwo przykładu?

Najprzód ma on być dobitnem upomnieniem: Używaj talentów, których ci Bóg udzielił. Sposobności, pozwalające ci przyświecić bliźniemu przykładem, to także niebieskie talenty. „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi.“

---

[1]) 1. Kor. 13, 13.

Po drugie chciałem wskazać na odpowiedzialność, jaką ponosimy za skutki naszego przykładu. Powinniśmy bowiem czuć i myśleć społecznie. We wszystkiem, co czynisz, pamiętaj o swym bliźnim. Pytaj się samego siebie, czy twój przykład przynosi mu pożytek czy szkodę. Oto, co znaczy czuć i myśleć społecznie.

W szczególny zaś sposób moje słowa arcypasterskie mają być upomnieniem dla tych wszystkich, którzy zajmują jakiekolwiek stanowiska naczelne: dla rodziców, wychowawców, dla mężów, stojących w życiu publicznem.

Ale także pociechą niechaj będą nasze rozważania, dla tych, którzy żyją w warunkach skromnych i prostych, a których serce pała chęcią pracy apostolskiej. Chociaż pole ich działalności jest niewielkie, jednak ich wzór i przykład będzie jakby modlitwą, będzie ofiarą, którą ręce aniołów poniosą do nieba, a stamtąd przyniosą Boskie błogosławieństwo dla ich czynów.

A nareszcie rozważanie nasze niech rozweseli nasze serca nadzieją lepszej przyszłości: „Uczynki ich idą za nimi“ — tak modlić się będzie kapłan nad trumną naszą, gdy dobiegniemy kresu żywota. „Uczynki ich idą za nimi“ — te słowa sprawdzą się także w *dalekich skutkach* tego *przykładu*, który dawać będziemy w słowie i postępowaniu.

Niech błogosławieństwo Boże spoczywa zawsze na tobie i twym przykładzie!

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch Święty. Amen.

Dan we Wrocławiu, w święto Matki Boskiej Gromnicznej 1930.

Adolf Kardynał Bertram,
Książę-Biskup.